

Czy naprawdę nie boimy się kleszczy?

Kategoria: Polityka Zdrowotna

Opublikowano: czwartek, 03, kwiecień 2025 10:20

Alicja Cisowska

Odśłony: 507

Tylko co 10. Polak zaszczepił się przeciwko kleszczowemu zapaleniu mózgu – wynika z danych opracowanych przez Ośrodek Badań Socjomedycznych Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych UW. Wyszczepialność jest bardzo niska i to mimo tego, że Polacy obawiają się kleszczy i chorób przez nie przenoszonych. Ich wiedza na ten temat jest jednak wybiórcza, a dodatkowo nie jest wspierana przez lekarzy. Zalecenie szczepienia przeciwko KZM otrzymuje mniej niż 7 proc. badanych, tymczasem liczba notowanych rocznie zakażeń od 2019 roku wzrosła prawie trzykrotnie.

– Ostatnie badania pokazują, że wirus kleszczowego zapalenia mózgu odnajdywany jest we wszystkich województwach. Oznacza to, że cała Polska jest regionem, gdzie ten wirus może być obecny – mówi prof. dr hab. n. med. Joanna Zajkowska, specjalistka chorób zakaźnych z Kliniki Chorób Zakaźnych i Neuroinfekcji Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku.

Wbrew utartemu przekonaniu kleszcze nie występują tylko na terenach leśnych. Żyją także w ogrodach i parkach, ponieważ są przenoszone m.in. przez ptaki, drobne zwierzęta, wiewiórki czy jeże. Ukłucie przez kleszcza może prowadzić u człowieka do poważnych chorób, w tym kleszczowego zapalenia mózgu.

– Kleszczowe zapalenie mózgu może przebiegać w postaci łagodnej i neurologicznej. Najłagodniejsza postać to jest zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych, które się charakteryzuje silnym bólem głowy, gorączką, sztywnością karku i powinno być hospitalizowane. Natomiast najpoważniejsze konsekwencje to jest zapalenie mózgu, które może przebiegać z porażeniami kończyn, trudnościami oddechowymi i wymaga pobytu na intensywnej terapii – podkreśla prof. Joanna Zajkowska.

W przypadku leczenia KZM nie istnieje terapia przyczynowa. Oznacza to, że można leczyć wyłącznie objawy. Istnieje za to skuteczna prewencja, czyli zaopatrzenie układu immunologicznego w przeciwciała dzięki podaniu szczepionki. Dwie dawki dają 90 proc. efektywności szczepienia, a w ciągu kilku kolejnych miesięcy efekt utrwała się trzecią dawką. Z badania przeprowadzonego przez Ośrodek Badań Socjomedycznych na zlecenie Instytutu Praw Pacjenta i Edukacji Zdrowotnej wynika, że zaledwie 10 proc. Polaków zaszczepiło się przeciwko KZM, chociaż o takiej możliwości słyszało prawie dwie trzecie badanych (61,6 proc.). Równoległe z bardzo niską wyszczepialnością dostrzegany jest wysoki poziom obaw przed kleszczami i chorobami przez nie przenoszonymi oraz dość wysoka świadomość zagrożeń zdrowotnych, jakie się z tym wiążą. 99,2 proc. badanych wie, że kleszcze przenoszą choroby, a ponad 70 proc. słyszało o kleszczowym zapaleniu mózgu.

– To, że tak mało osób jest zaszczepionych, wynika głównie z tego, że większość z nas nie dowiaduje się od lekarzy, że powinniśmy się zaszczepić. Właściwie znakomita większość z nas powinna się zaszczepić przeciwko kleszczowemu zapaleniu mózgu, bo większość z nas chodzi do parków, ma ogródki i psy. W związku z tym właściwie każda osoba, która trafia do jakiegokolwiek lekarza, powinna dostać pytanie, czy jest pani/pan zaszczepiona przeciwko kleszczowemu zapaleniu mózgu, jeśli nie, to proszę się zaszczepić. W pani czy pana przypadku to jest konieczne, bo może to ochronić przed bardzo poważną chorobą – podkreśla prof. ucz., dr hab. n. med. i n. o zdr. Tomasz Sobierajski, kierownik Ośrodka Badań Socjomedycznych Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych na Uniwersytecie Warszawskim.

Badania wskazują, że tylko 6,1 proc. badanych otrzymało zalecenie szczepienia od lekarza. Najwięcej rekomendacji dotyczyło osób w wieku 35–64 lat.

– Część osób mówi, że się nie szczepi, bo nie ma wiedzy, ale ta wiedza powinna iść również ze strony lekarzy, część mówi o tym, że szczepionka jest za droga, część mówi, że w ogóle nie miała świadomości

Czy naprawdę nie boimy się kleszczy?

Kategoria: Polityka Zdrowotna

Opublikowano: czwartek, 03, kwiecień 2025 10:20

Alicja Cisowska

Odsłony: 507

tego, że takie szczepienie istnieje – mówi prof. Tomasz Sobierajski. – Zaskakujące jest to, że ze szczepień mało korzystają osoby, które są szczególnie narażone na kleszcze, czyli np. te, które mają psy, z którymi chodzą po parkach, po lasach.

Wśród właścicieli psów odsetek zaszczepionych wynosi niecałe 12 proc., chociaż ich wiedza o KZM jest zdecydowanie większa – 73,7 proc. zdecydowanie uważa, że choroba może mieć poważny przebieg, podczas gdy w grupie osób bez zwierząt odsetek ten wynosi 65,5 proc. Może to częściowo wynikać z faktu, że także zwierzęta narażone są na efekty ukłucia kleszczy. Babeszjoza – ciężka choroba odkleszczowa – może prowadzić do śmierci nawet w ciągu kilkunastu godzin od zakażenia, jeśli nie zostanie podjęte odpowiednie leczenie. Choć więcej właścicieli zwierząt deklaruje, że rozważa szczepienie, to wciąż jest to zaledwie nieco ponad jedna trzecia respondentów.

Szczepienie przeciwko KZM jest zaliczane do szczepień zalecanych. Dzięki ostatnim zmianom prawnym kwalifikacja i podanie iniekcji mogą się odbyć już nie tylko w gabinecie lekarskim, ale i w aptece. To znacznie upraszcza proces i zwiększa dostępność profilaktyki.

– Możliwość szczepienia w aptekach, zakwalifikowanie przez farmaceutę i podanie szczepionki, kiedy się tam zgłosimy, wydaje mi się bardzo dogodnym rozwiązaniem, bo często myślimy o tym szczepieniu, ale odkładamy na później. Natomiast podjęta decyzja może być zrealizowana bardzo szybko i jest to duże udogodnienie dla osób, które pomyślą o szczepieniu – ocenia prof. Joanna Zajkowska.

Z roku na rok rośnie odsetek osób dotkniętych KZM. Z danych Zakładu Epidemiologii Chorób Zakaźnych i Nadzoru NIZP PZH–PIB wynika, że w 2019 roku zanotowano 265 przypadków, w roku 2022 – 445, a w 2024 już niemal 800. W tym roku tylko w styczniu i lutym odnotowano 31 przypadków zakażenia wirusem KZM w naszym kraju.

Źródło: Newseria